

Tadeusz Piotr Szewczyk

Prastara terapia jajem

oraz

konchowanie uszu

Jak skutecznie
stosować oczyszczanie
energetyczne, zdejmować
uroki i wykonywać
konchowanie uszu



Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro



Talizman.pl
SKLEP EZOTERYCZNY



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Prastara
terapia jajem
oraz
konchowanie
uszu

Tadeusz Piotr Szewczyk

Prastara terapia jajem

oraz

konchowanie uszu

Jak skutecznie
stosować oczyszczanie
energetyczne, zdejmować
uroki i wykonywać
konchowanie uszu



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Redakcja: Mariusz Warda
Skład komputerowy: Maciej Grycz
Korekta: Anna Pietruczuk
Grafika na okładce: wygenerowana przez AI
Projekt graficzny okładki: Krzysztof Nierodziński

Wydanie III
Białystok 2026
ISBN 978-83-8446-098-6

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2008
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach. Niniejsza publikacja, w całości ani w żadnej części, nie może być wykorzystywana do trenowania, testowania, rozwijania ani doskonalenia systemów sztucznej inteligencji, modeli językowych, algorytmów uczenia maszynowego ani innych zautomatyzowanych systemów przetwarzania danych bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Treści zawarte w tej publikacji mają charakter wyłącznie informacyjny oraz edukacyjny. Nie stanowią one porady medycznej, diagnozy ani rekomendacji terapeutycznej i nie mogą zastępować konsultacji z lekarzem specjalistą. Autor i Wydawca informują, że opisane w książce metody mogą mieć charakter alternatywny i w rozumieniu przepisów o prawach pacjenta mogą nie posiadać powszechnego potwierdzenia naukowego. Autor i Wydawca stanowczo odradzają rezygnację z leczenia zgodnego z aktualną wiedzą medyczną na rzecz treści opisanych w tej publikacji. Autor i Wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za skutki zdrowotne wynikające z samodzielnego stosowania prezentowanych treści bez nadzoru medycznego.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – **talizman.pl** – detal
strona wydawnictwa: **studioastro.pl**

Więcej informacji znajdziesz na portalu **psychotronika.pl**

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	7
Wstęp	11
Prastara terapia jajem	15
Wypożyczenie miejsca pracy, przybory oraz przedmioty pomocnicze	20
Oczyszczanie jajem głowy i odczytywanie informacji	22
Zdejmowanie z ciała chorych, blokujących energii oraz innych negatywnych struktur takich jak: uroki, złe oko czy magia	30
Oczyszczanie pleców, nerek, serca i kręgosłupa	32
Oczyszczanie jamy brzusznej oraz piersi i płuc	35
Oczyszczanie nóg	37
Oczyszczanie prostaty	39
Dolegliwości kobiece	41
Oczyszczanie tarczycy	43
Praca z żyłakami	44
Praca z rakiem	46
Odprowadzanie dusz do światłości	48
Refleksje końcowe	56
Konchowanie i świecowanie uszu	61
Informacje ogólne	63
Ogólne zasady konchowania uszu	65

Ogólne zasady świecowania uszu	73
Terapeutyczne oddziaływanie świec i konch	77
BHP podczas konchowania i świecowania uszu	79
Refleksje końcowe	80

Słowo wstępne

AGNIESZKA BEZUBIK, BIOENERGOTERAPEUTKA

W dobie pojawiających się nowych technik uzdrawiania, kiedy to medycyna coraz przychylniej spogląda na bioenergoterapię, wyciągając nieśmiało do niej rękę na zgodę, nadzieją napawa fakt, że do łask powracają stare metody uzdrawiania, odgrzebywane ze skarbnicy prastarej wiedzy ludowej. Szczególnie Podlasie ma wiele do zaoferowania ze swojego koszyka teźże skarbnicy. I spieszymy się spisywać tę cenną wiedzę dopóki żyją jeszcze ci, którzy się nią posługują w praktyce z doskonałym skutkiem. O tym świadczy sława naszych rodzimych uzdrowicieli, tzw. szeptuszek.

Jest w tym jakaś sielskość, którą wnoszą w nasze zabiegane życie, nadając mu odrobinę tajemniczości i ciepła. Przypominają kwitnące sady i zapach pieczonego chleba. Pokazują, że każdej z technik uzdrawiających, a mających swe korzenie w wiedzy i wierzeniach ludowych, towarzyszy modlitwa. Zawsze. O tym zapomina się, kiedy mamy coraz więcej naukowych dowodów i potwierdzeń fizyków kwantowych, że jednak wiedza o energii i świecie energetycznym jest już o krok od namacalności. Doganiamy medycynę, coraz więcej psychologów jest wśród ezoteryków i ezoteryków wśród psychologów. Możemy już mieć tzw. papiery na swoje umiejętności pracy

z energią, zdobywane na profesjonalnych uczelniach, szkoleniach i kursach, potwierdzone dyplomami czeladniczymi i mistrzowskimi wydanymi adeptom przez rzemieślnicze izby. I z czasem poukłada się nas i naszą wiedzę do szufladek nauki. Mam nadzieję, że zawsze jednak pozostanie do odkrycia i odkopania coś, co natchnie pasją, tajemnicą i da nadzieję na nową przygodę w uzdrawianiu, która będzie na dany moment nieznana, pobudzająca wyobraźnię i siły natury u poszukiwaczy, jak również zaprosi natchnionych duchem do wędrówki po lasach i zapomnianych wsiach. Może tam spotkają kogoś, kto im opowie, że dawno, dawno temu... Życzę takiej pasji sobie i wszystkim czytającym tę książkę. Tadeuszowi nie muszę, ponieważ znam go już kilka ładnych lat i wiem, że drzemie w nim dusza poszukiwacza i odradza się co dzień. Dlatego też jako jeden z nielicznych uzdrowicieli w Białymstoku trwa na swoim posterunku i nadal po wielu latach ma potrzebę przekazania ludziom swojej pasji poszukiwacza, modlącego się do Boga o natchnienie. Prastara terapia jajem; tak nazwał pracowicie zebraną wiedzę, dmuchnięciem serca odkurzył z pyłu zapomnienia i niedowiarstwa. I oto podaje czytelnikowi na tacy, ofiarowuje młodym uzdrowicielom i potrzebującym jedną z wielu zapomnianych terapii i metod naturalnych, wzbogaconą o własne doświadczenia i techniczne ulepszenia. Obserwując pracę energii podczas zabiegu jajkowania, widziałam, jak stara zużyta energia (prana) poprzez ruch jajkiem jest przez nie silnie wyciągana, wręcz wyrywana, słysząc wyładowania, jakby elektryczne ładunki trzaskając niosły uzdrowienie. Wraz z nimi wychodzi z wielu warstw energia powodująca dolegliwości fizyczne, które mają w medycynie różne nazwy jednostek chorobowych.

Osoba wrażliwa energetycznie może odczuwać wręcz ból energetyczny. Wydaje się, jakby w przekazanej wiedzy zabrakło jakiegoś elementu, aby ta energia delikatniej i płynniej wychodziła z ciała. Możliwe, że w najbliższych doświadczeniach taki element zostanie odnaleziony. Widziałam, jak wielu bioenergoterapeutów i uzdrowicieli osiąga podobne rezultaty stosując inne metody. Z moich obserwacji energetycznych wynika, iż nie ma to wpływu na końcowy efekt terapii. Znając pasję Tadeusza do poszukiwań i zbioru doświadczeń oraz przywiązania wręcz do metod prostych i nieskomplikowanych, takich, które dosłownie może stosować każdy. Wiem, że za jakiś czas powstanie część druga tejże książki wzbogacona o kolejne doświadczenia i wiedzę, którą przekażą mu czytelnicy. Nigdy nie skrywa wiedzy ani swego doświadczenia, chętnie dzieli się na bieżąco z każdym, a najważniejszą wiedzę przekazuje innym jakby na własnym przykładzie. W tak zmiennym środowisku uzdrowicieli i ezoteryków, pięknie wyspecjalizowanych na psychotroników, pozostaje niezmiennie trwając na obranej drodze, aby mówić wszystkim poszukującym: zobacz, metod jest tak wiele, a pośród nich niektóre proste i łatwe do zastosowania, że i ty możesz pomóc sam sobie. Do tych metod należy terapia jajem. Dziękuję Ci, Tadeuszu, że to mnie poprosiłeś o napisanie tych paru słów do tej, jakże ważnej nie tylko dla Ciebie, książki. Dziękuję za wszystkie nauki, te świadome i nieświadome, których doświadczyliśmy wędrując razem. Życzę Ci, aby twoja pasja spełnionego człowieka kwitła, aby Twoje potknięcia były nauką dla innych w myśl mądrości, którą umieściłeś jako motto w „Vademecum reikowicza”: „Posta-

raj się, aby każde twoje niepowodzenie zaowocowało czymś dobrym i nie tylko dla Ciebie przyniosło korzyści". Sobie życzę wytrwać w tej pracy w pokorze i realności życia ludzi ezoteryki bez obłudy. Życzę sobie i innym, aby mogli mieć tyle cierpliwości i pokory oraz zrozumienia dla ludzi, którzy są wobec Ciebie krytyczni, ile Ty jej masz, a także zdrowego rozsądku do pochwał i komplementów, które dostajesz ze słowami wdzięczności z całego świata, ile Ty masz. Dziękuję wszystkim tym, którzy odsunęli się od Ciebie, ponieważ zrobili w ten sposób miejsce dla innych i ja też mogłam przy Tobie doświadczyć tego wszystkiego, o czym marzyłam i czytałam w książkach. Wiem, że niektórzy mistrzowie to, w przeciwieństwie do Ciebie, bardzo trudni mistrzowie. Dziękuję, bo inni dopiero uczą się tego, czego ja nauczyłam się od Ciebie w tak krótkim czasie, a to jest dopiero prawdziwe mistrzostwo. W krótkim czasie mogłam nauczyć się tego wszystkiego, co trudne w pracy uzdrowiciela i dlatego później osiągnęłam tak dużo pracując w tym zawodzie. Dziękuję za tych ludzi wspaniałych, poznanych przy Tobie, z którymi poznawałam światło. W miejscu, które Ty stworzyłeś i tworzysz ucząc, jak uczynić je doskonałym. Książka napisana z pasją, wiedza otulona sercem, namaszczona szacunkiem do korzeni..., przekazana jako dar dla współczesnych od człowieka, który po wielu latach pracy nadal ma pasję odkrywcy.

Wstęp

Powracamy do starych, często już mocno zapomnianych metod uzdrawiania. Zapomnianych, ponieważ znaleźliśmy się w czasach niesamowitego rozwoju wszystkich dziedzin życia, także i medycyny, farmacji oraz innych alternatywnych metod uzdrawiania. Pomimo tak znacznego postępu, chorych wcale nie ubywa, wręcz przeciwnie, powiększa się liczba zachorowań na raka czy też na cukrzycę, pojawiają się inne, nieznane dotąd choroby jak AIDS, nie skutkują skuteczne niegdyś lekarstwa albo skutkują nie we wszystkich przypadkach. Szukamy więc wciąż czegoś nowego, jakiegoś złotego środka, lecz także powracamy do starych, skutecznych niegdyś i wypróbowanych metod. Do takich właśnie metod zaliczyć można prastare praktyki uzdrawiania, zdejmowanie uroków i chorób jajem, a także konchowanie uszu. Obydwie te metody znane były i praktykowane przez starożytnych Słowian i Indian, lecz zapewne praktykowały je i inne kultury. Obecnie rozpowszechniła się metoda świecowania i konchowania uszu, przypisywana Indianom z plemienia Hopi, uwspółcześniona i dopracowana, z pewnością doskonalsza niż ta, prowadzona w prymitywnych indiańskich warunkach. Konchowanie uszu stosowane też było w pra-

starej Słowiańszczyźnie, oczywiście przez obdarzone zdolnościami kobiety, tzw. babki, czy też innych uzdrowicieli, którzy oprócz wrodzonego daru, posiadali wiedzę oraz nabyte umiejętności. Wykorzystywano do tego celu lniane płótno, które nacierano gromniczną świecą z wosku, zwijano je w formie lejka i spalano w uszach. Skuteczne było również spalanie zwiniętej w trąbkę zwykłej gazety w uchu dziecka przez własną babcię. Dzieci często przechodziły zapalenia uszu, a lekarza na wsi dawniej nie było. Dziś aż trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia wieś była samowystarczalna, a właściwie samozaspokajalna. Dzisiaj współczesnemu, zwłaszcza młodemu człowiekowi, trudno uwierzyć, że dawniej wzajemnie pożyczano sobie ogień, że rzeczywiście zapalki dzielono na czworo, że przeciętny rolnik był w stanie zaspokoić niemal wszystkie swoje potrzeby, posługując się w rzeczywistości bardzo prymitywnymi narzędziami, takimi jak: siekiera, kosa i sierp, młotek, radło, a później pług, drewniana brona, potem żelazna, cepy do młocki (odwiewano ziarna od plew sitem na wietrze), później pojawił się kierat, młockarnia i wialnia, prymitywne żarna do mielenia zboża na chleb, stępy do wyrobu kaszy, chlebowe piece, miedlice do oddzielania paździerzy od zroszonego wcześniej lnu, szczotki do czesania lnianego włókna, kołowrotki do przędzenia i na koniec warsztaty tkackie, które musiały być obowiązkowo niemal w każdym domu. Na wsi niezbędnym zawodem był tylko kowal, krawiec i szewc, bednarz i garncarz oraz nauczyciel i ksiądz. Potrzebny był też kołodziej i rymarz, pasiecznik (dawniej bartnik). Przy pomocy siekier, piły i świdra można było postawić każdy gospodarski

budynek czy dom i to bez użycia gwoździ. Dachy pokrywano trzciną lub słomą, bardzo rzadko gontem. Barwnym zaś uzupełnieniem na wsi był muzykant, czarodziej oraz osoby potrafiące zdejmować uroki, zamawiać, uwalniać z choroby, przyjmować porody. Zwano je szeptuchami, babkami albo wiedźmami, od prastarego słowa **wiedati**, czyli wiedzieć (jasno widzieć). Ponieważ wieś była pozbawiona radia, telewizji, gazet i książek, to wieści roznosili chodzący po „świecie” żebracy (dziady), którzy byli z jednej strony utrapieniem, ponieważ każdego dnia przewijało się ich wielu, z drugiej zaś strony pełnili rolę mediów poprzez roznoszenie wieści. Pamiętam jeszcze, jak tuż po wojnie chodzili żebracy, którzy zadowalali się miską jakiejś strawy. Powojenna wieś była biedna, przetworów ani też zapasów za wiele nie było. Na szczęście żebraków nie było już zbyt wielu i po wsiach wkrótce przestali chodzić. Wieści przekazywano sobie także pod kościołem i w karczmie, która zwykle znajdowała się w pobliżu kościoła. Sam jeszcze pamiętam czasy tuż po wojnie, kiedy to podczas odpustu pod kościołem pojawiała się wielu dziadów (tak wtedy nazywano żebraków), pomiędzy dzwonnicą i kościołem po obydwu stronach tworzyli dwa rzędy. Mogło ich być wtedy co najmniej trzydziestu. Przed kościołem stało wówczas zaledwie kilka rowerów, a samochód przejeżdżał przez wieś raz lub kilka razy w tygodniu. Ludzie trwożnie schodzili na boki przed tym nieprzewidywalnym wytworem ówczesnej techniki. Nikt wtedy nie miał pojęcia o przepisach ruchu drogowego i w ogóle o ich istnieniu. Nikomu nie przyszło do głowy, że samochód może się poruszać według jakichś reguł. Na wszelki wypadek uciekano

z ulicy w myśl zasady, ratuj się, kto może. Oczywiście, wszelkie pojazdy budziły u dorosłych i dzieci wielkie zaciekawienie, a kierowca, zwany wówczas szoferem, posiadał cechy nadprzyrodzone, ponieważ potrafił zapanować nad stalowym potworem. Kiedy z jakichś powodów szybowiec lądował w kartoflisku, zbiegała się od razu prawie cała wieś i nabożnie odnoszono szybowiec na rękach na pobliską łąkę. Na pilota spoglądano jak na biskupa i każdy rad dotknąć się choćby jego szat, bo przecież był to ktoś, kto spadł z nieba. Piszę o tym z rozrzewnieniem, ponieważ w pewnym sensie byłem jeszcze świadkiem owych czasów. Obecnie postęp cywilizacyjny i techniczny dokonuje się w zawrotnym tempie i nie dziwi już opowieść o dziecku, które nie potrafiło w lesie zrobić kupki, ponieważ nie było tam sedesu. Im bardziej odrywamy się od natury i od pierwotnych, bardzo silnych związków z przyrodą, tym bardziej okazuje się to oderwanie bolesne i sprzeczne z naturą człowieka. Stąd też z jednej strony nostalgia za odchodzącym, a z drugiej strony prawdziwa potrzeba powrotu do natury, do naturalnych metod i źródeł, które służyły człowiekowi niezawodnie przez wieki i które mogą przecież służyć dalej, ponieważ są i bezpieczne, i skuteczne, i dobre, a do tego jeszcze i proste w zastosowaniu.



Tadeusz Piotr Szewczyk – był doświadczonym terapeutą, bioenergoterapeutą i nauczycielem rozwoju duchowego. Miał na swoim koncie tysiące przeprowadzonych zabiegów, także w Niemczech, oraz doświadczenie w prowadzeniu szkoleń i pracy z systemem Reiki. W swoich publikacjach łączył wiedzę praktyczną z zainteresowaniem dawnymi metodami uzdrawiania, dzieląc się również własnymi doświadczeniami, obserwacjami i wnioskami z wieloletniej praktyki.



Uwolnij blokady energetyczne, odzyskaj spokój i wspieraj powrót do zdrowia naturalnymi metodami.

Dzięki tej książce:

- nauczysz się wykonywać **oczyszczanie jajem** na różnych partiach ciała,
- poznasz sposoby odczytywania efektów zabiegu i rozpoznawania **źródeł obciążień**,
- dowiesz się, jak bezpiecznie przeprowadzać **konchowanie** i **świecowanie uszu**,
- poznasz **metody usuwania uroków** i **ochrony przed negatywną energią**,
- zrozumiesz związek między emocjami i **dolegliwościami fizycznymi**,
- otrzymasz **instrukcje, zdjęcia, schematy** i **przykłady** z wieloletniej praktyki Autora.

To wyjątkowe połączenie tradycji szeptuch i Indian Hopi z Reiki, Radykalnym Wybaczeniem oraz praktycznym podejściem do uzdrawiania duchowego.

Przywróć harmonię ciała, emocji i ducha

Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)

